



Alicja Paczoska-Hauke
Szymon Nowak

TADEUSZ OŚKO „SĘP”



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Alicja Paczoska-Hauke
Szymon Nowak

TADEUSZ OŚKO „SĘP”

TADEUSZ OŚKO „SĘP”



Kapral Tadeusz Ośko, okres przedwojenny (zbiory rodzinne Eweliny Cześnik)

„Los zakpił ze mnie okrutnie, bowiem prędeż bym się spodziewał własnego udziału w defiladzie zwycięstwa niż tego, że stanę przed polskim plutonem egzekucyjnym” – pisał Tadeusz Ośko w ostatnim liście do żony z listopada 1946 r.

Tadeusz Ośko *vel* Wojciech Kossowski „Sęp”, żołnierz ZWZ-AK i Pomorskiego Okręgu Zrzeszenia WiN, jest bohaterem łowickiej, zamojskiej i pomorskiej konspiracji niepodległościowej. Jego losy skłaniają do refleksji nad trudnymi wyborami Polaków żyjących zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką. Za wierność swoim ideałom 27 listopada 1946 r. Ośko wraz z dwoma innymi żołnierzami Armii Krajowej na mocy wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy został stracony w Więzieniu Karno-Śledczym przy Wałach Jagiellońskich. Miał wówczas 33 lata. Mimo niewątpliwych zasług w służbie ojczyzny po jego śmierci nikt nie odważył się na jego mogile umieścić tabliczki z imieniem i nazwiskiem.

Skazując go w procesie pokazowym na śmierć, zrobiono wszystko, aby o jego istnieniu zapomniano. Sam Ośko w swojej działalności konspiracyjnej, wielokrotnie posługując się fałszywymi dokumentami tożsamości, też utrudniał poznanie jego prawdziwej historii. Dopiero po latach badacze ustalili, że Tadeusz Ośko, Tadeusz Ogiński i Wojciech Kossowski to jedna osoba. Historycy i archeolodzy Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN podjęli trud odkłamania jego biografii i odnalezienia jego miejsca pochówku, mimo wątpliwości Sądu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, czy Ośko rzeczywiście zasługuje na rehabilitację sądową. W czerwcu 2018 r. udało się odnaleźć jego szczątki na cmentarzu komunalnym przy ul. Kcyńskiej w Bydgoszczy, a 4 października tego roku jego rodzina odebrała notę identyfikacyjną. Obecnie Tadeusz Ośko czeka na uroczysty państwowy pogrzeb.

Dzieciństwo i młodość

Tadeusz Antoni Ośko urodził się 11 maja 1913 r. w Warszawie jako dziecko Jana i Stanisławy z domu Brodeckiej. W niektórych dokumentach jako rok urodzenia pojawia się również 1915. Ojciec Tadeusza pracował jako zawiadowca stacji PKP w Chodczu k. Włocławka, a od 1938 r. w Łowiczu.



Tadeusz Ośko z matką Stanisławą (zbiory rodzinne Eweliny Cześnik)

Tadeusz uczęszczał do szkoły powszechnej w Warszawie, ale wkrótce rodzice przenieśli go do Zakładu Naukowo-Wychowawczego prowadzonego przez ojców jezuitów w Chyrowie k. Przemyśla, gdzie ukończył trzy klasy gimnazjum. Nie wiadomo, czy kontynuował naukę. W czasie przesłuchań, już po aresztowaniu, zeznawał, że skończył studia rolnicze w Warszawie, ale była to prawdopodobnie tylko legenda, która miała mu wcześniej pomóc zdobyć lepiej płatną pracę. W latach 1934–1936 odbył

zasadniczą służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza. W grudniu 1937 r. jako kapral rezerwy został przyjęty do Straży Granicznej (Komisariat Jabłonka, Inspektorat Nowy Targ). W marcu 1939 r. otrzymał przydział do batalionu KOP (prawdopodobnie „Snów I”), z którym obsadzał południową granicę RP w rejonie Podspady – Jaworzyna. W związku z powszechną mobilizacją pod koniec sierpnia tego roku 1. pułk piechoty KOP (bataliony „Snów” i „Snów II”) wszedł w skład 1. Brygady Górskiej dowodzonej przez płk. dypl. Janusza Gaładyka.



Tadeusz Ośko w Straży Granicznej, 1938 r. (zbiory rodzinne Eweliny Cześnik)

Wojna obronna i początki konspiracji w Łowiczu

O świcie 1 września 1939 r. na rubieżę obronne znajdującego się w rejonie Nowego Targu 1. pułku piechoty KOP wyszło natarcie aż trzech niemieckich dywizji, w tym 2. Dywizji Pancerniej. Polski pułk przez cały dzień skutecznie opóźniał niemieckie działania ofensywne, a w zagrożony rejon Armia „Kraków” kierowała już swój odwód – 10. Brygadę Kawalerii

płk. dypl. Stanisława Maczka. W obliczu niemieckich przełamań na swoich skrzydłach 10. Brygada Kawalerii i 1. Brygada Górską musiały się cofać pod naporem przeważających sił wroga. 6 września w bojach pod Wiśniczem i Bochnią oddziały 1. Brygady Górskiej zostały rozbite.

Pod koniec października po wojennej tułaczce Tadeusz Ośko przybył do Łowicza, gdzie mieszkali jego rodzice wraz z córką Zdzisławą Sabiną Lulą, jej mężem Marianem oraz ich córeczką Bożeną. W rubryce meldunkowej „skąd przybył” wpisano już po słowacku „Jaworinę”, czyli Jaworzynę. W Łowiczu podjął pracę jako „pracownik umysłowy” i niemal od razu włączył się w nurt polskiej konspiracji. Prawdopodobnie początkowo działał w konspiracyjnym następcy KOP, czyli Komendzie Obrońców Polski. Potem związał się z prężnie działającą w Łowiczu Polską Organizacją Zbrojną (POZ).



Żołnierze KOP na straży polskiej granicy południowej. Tadeusz Ośko pierwszy od lewej, 1939 r. (zbiory rodzinne Eweliny Cześniak)

Polska Organizacja Zbrojna powstała w październiku 1939 r. w Łowiczu i była pierwszą organizacją podziemną w tym mieście. Założyła ją grupa oficerów i podoficerów stacjonującego tu przed wojną 10. pułku piechoty. Pierwszym komendantem i jednocześnie współtwórcą POZ był kpt. Bolesław Aleksander Pałczyński „Bolek”. Konspiracyjna sieć powstała wkrótce w sąsiednich miastach: Łęczycy, Kutnie, Skierniewicach, a zaraz potem również w Warszawie i powiecie warszawskim. Niedługo POZ połączyła się z Chłopską Organizacją Wolności „Raclawice”, obejmując swoim zasięgiem cały kraj. Później do POZ włączono Grupę „Znak”, Związek Czynu Zbrojnego i Polską Organizację Bojową. W 1942 r. POZ weszła w skład Armii Krajowej, przekazując jej ponad 21 tys. swoich żołnierzy.

W marcu 1941 r. rozpoczęły się masowe aresztowania członków POZ w Łowiczu. Początkowo była to przypadkowa akcja wzięcia kilkudziesięciu zakładników (w tym kilkorga konspiratorów POZ), w odwecie za napad na niemieckiego żołnierza. Później planowaną operacją kierowali przybyli z Warszawy gestapowcy, posiadający już gotowe listy Polaków przeznaczonych do aresztowania. W niemieckich rękach znalazło się wówczas blisko pięćdziesiąt osób związanych z konspiracją, m.in. szef łowickiego POZ por. Marian Kębłowski „Wilk”. Dwudziestu spośród aresztowanych zostało skazanych na śmierć i rozstrzelanych w Palmirach. Pozostałych więziono w Pawiaku, a następnie przetransportowano do niemieckiego obozu Auschwitz.



Okupacyjna kenkarta Tadeusza Ośki (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy)

W czerwcu 1943 r. Tadeusz Ośko, któremu dwa lata wcześniej udało się uniknąć represji, prawdopodobnie zagrożony teraz aresztowaniem, wyjechał do Warszawy.

Rodzice Tadeusza pozostali w Łowiczu. Jako pracownik kolei, a później urzędnik miejskiego magistratu Jan Ośko prawdopodobnie również współpracował z miejscowym podziemiem. Według przekazów rodzinnych dostarczał ZWZ-AK informacje na temat transportów niemieckiego wojska. W styczniu 1944 r. Jan i Stanisława Ośkowie zostali aresztowani. Jan trafił do obozu Gross-Rosen i zmarł w kwietniu 1945 r. podczas transportu do obozu Mauthausen. Stanisława przeżyła obóz Ravensbrück. Po wojnie zamieszkała w Częstochowie z rodziną córki.

Kierunek Zamojszczyzna

W Warszawie Tadeusz Ośko nawiązał kontakt z otoczeniem kpt. Tadeusza Sztumberka-Rychtera „Żegoty”, szefa wywiadu w Wydziale II Komendy Obszaru Warszawskiego AK. W tym właśnie czasie „Żegota” otrzymał rozkaz zorganizowania oddziału zbrojnego na Zamojszczyźnie, który miał za zadanie przeciwstawić się niemieckim aktom przemocy i masowym wysiedleniom ludności polskiej. Początkowo dowodził przyprawdzonym ze stolicy oddziałem kadrowym, tzw. Kompanią Warszawską, ale wkrótce został zastępcą dowódcy Oddziału Partyzanckiego nr 9 (później 9. pułku piechoty AK), kpt. Stanisława Prusa „Adama”.



Jan Zawiślak „Czarny” i Tadeusz Ośko „Sęp”. Górecko Stare, jesień 1943 r. (zbiory Waldemara Seroki)

W 1943 r. wraz z „Żegotą” na Zamojszczyznę trafił również Ośko. To wówczas zaczął używać pseudonimu „Sęp”. W tym samym roku otrzymał stopień podporucznika czasu wojny. Pododdział „Sępa” brał udział w wielu spektakularnych akcjach polskiego podziemia. Na początku września grupa Ośki wraz z innymi oddziałami 9. pułku piechoty AK przeprowadziła śmiałą akcję zaopatrzeniową w Janowie Lubelskim. Podczas akcji doszło do starcia z liczącym kilkuset żołnierzy niemieckim garnizonem, partyzanci zdobyli jednak dwieście par butów, tekstylia oraz żywność. Jeszcze w tym miesiącu oddział pod dowództwem „Żegoty” rozbił niemieckie więzienie w Biłgoraju, uwalniając blisko osiemdziesięciu Polaków. Pod koniec października ta sama grupa zaatakowała posterunek policji ukraińskiej w Księżpolu. Ponieważ podłożona mina nie eksplodowała, partyzanci ograniczyli się do gwałtownego ostrzelania budynku i policjantów. Grupa Ośki brała też udział w bieżących potyczkach, akcjach rekwizycyjnych oraz likwidacjach niemieckich konfidentów.

Kiedy pod koniec 1943 r. „Kompania Warszawska” została rozwiązana i część żołnierzy wraz z dowódcą powróciła do stolicy, Ośko pozostał na Zamojszczyźnie. To wówczas zaczął częściej współpracować z por. Tadeuszem Kuncewiczem „Podkową”. Dostał przydział do organizującego się plutonu zwiadu konnego. Formalnym dowódcą pododdziału był ppor. Stefan Suchodolski „Dniestr”, ale zwiadem konnym faktycznie dowodził Ośko.

Z nadejściem nowego roku front wschodni coraz bardziej zbliżał się do Zamojszczyzny. W rejonie tym pojawiły się duże oddziały partyzantki sowieckiej, z którą starano się utrzymywać



Tadeusz Ośko „Sęp”. Szczepreszryn, wiosna 1944 r. (zbiory Waldemara Seroki)

dobre stosunki, a niekiedy także współpracowano. Wiosną 1944 r. nastąpiła koncentracja oddziałów AK do planowanej na tym terenie akcji „Burza”. W ramach Oddziału Partyzanckiego nr 9 pod broń stawilo się prawie 550 żołnierzy, których podzielono na trzy bataliony, plutony specjalne oraz służby. Tadeusz Ośko „Sęp” został czasowo mianowany dowódcą plutonu artylerii, a jednocześnie w zastępstwie pełnił funkcję dowódcy konnego zwiadu. Pod swoją komendą miał kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych ludzi. Posługiwał się w tym czasie nazwiskiem Ogiński. W ramach akcji „Burza” w czerwcu 1944 r. oddział „Sępa” uczestniczył w udanej zasadzce na niemieckie samochody pod Hedwizynem, w której zginęło czterech Niemców, a Polacy zdobyli broń i amunicję. Miesiąc później polski oddział operował w rejonie Radzięcina – Teodorówka – Hosznia. W walkach z wycofującymi się Niemcami rozbito ich tabory oraz zdobyto dużo broni. Za udane akcje Ośko został odznaczony Krzyżem Walecznych.

W „ludowym” Wojsku Polskim

Po wkroczeniu wojsk sowieckich oddział Ośki został włączony do partyzanckiej kompanii sztabowej, ale już 30 lipca pod presją Rosjan na rozkaz swoich przełożonych „Sęp” musiał rozformować pluton, a jego żołnierze zobowiązani zostali do złożenia broni. Chociaż oficjalnie walka była zakończona, polscy partyzanci oddawali Sowiecom starą, zużytą broń, a lepszą ukrywali na nowych melinach i zakopywali w ziemi. Wielu żołnierzy AK nie zerwało konspiracyjnych kontaktów i było gotowych do działania przeciw nowemu okupantowi.

Początkowo Tadeusz Ośko pozostawał w rejonie Szczebrzeszyna, ale jesienią 1944 r. zdecydował się wstąpić do 1. Armii Wojska Polskiego. Zgłosił się do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Lublinie i otrzymał przydział do 2. pułku ułanów 1. Warszawskiej Brygady Kawalerii.



Oficerowie 1. Samodzielnej Warszawskiej Brygady Kawalerii, styczeń 1945 r. (domena publiczna)

W kwestionariuszach wojskowych dorabiał legendę do nowej tożsamości. Od tego momentu ppor. AK Tadeusz Ośko „Sęp” oficjalnie stał się urodzonym 11 maja 1905 r. w Nowym Targu rtm. Wojciechem Kossowskim, który rzekomo ukończył studia rolnicze z tytułem agronoma oraz przedwojenną Szkołę Podchorążych Kawalerii w Centrum Wyszukolenia Kawalerii w Grudziądzu.

Gdy w styczniu 1945 r. ruszyła ofensywa sowiecka, do Warszawy wkroczyli również ułani z brygady kawalerii. Później jednostka została dyslokowana do Bydgoszczy i na Pomorze. W tym okresie byli żołnierze AK nie czuli się w komunistycznej armii bezpiecznie. Zdarzało się, że ludzie z przeszłością konspiracyjną z dnia na dzień znikali z jednostek, a tymczasowe obozy NKWD i transporty więźniów na Sybir zapełniały się byłymi żołnierzami AK czy NSZ. Widząc, co się dzieje wokół niego, Ośko nie czekał na aresztowanie i pod Solcem Kujawskim porzucił swoją jednostkę.

Jak „pułkownik Kwiatkowski”

Z początkiem lutego 1945 r. rtm. Wojciech Kossowski znalazł się w oswobodzonej Bydgoszczy, od razu nawiązując kontakt z miejscową strukturą konspiracyjną. Mimo że porzucił już armię, oficjalnie pozostawał kapitanem (rotmistrzem) komunistycznego wojska i chodził po mieście w mundurze z trzema gwiazdkami na pagonach. Posiadał fałszywe, ale mocne dokumenty na nazwisko wysoko postawionego kapitana Urzędu Bezpieczeństwa z Zamościa Wojciecha Kossowskiego, zaopatrzonego w daleko idące kompetencje. Również sfalsho-



Tadeusz Ośko „Sęp” jako rotmistrz WP Wojciech Kossowski (zbiory rodzinne Eweliny Cześniak)

wane zaświadczenie w języku rosyjskim upoważniało go do legitymowania osób podejrzanych, kontrolowania komisariatów MO, a nawet wizytowania siedzib UB. Ośko wykorzystywał swoje fałszywe uprawnienia, działając przede wszystkim na rzecz konspiracji niepodległościowej.



Tadeusz Ośko (drugi od lewej) z grupą znajomych w Bydgoszczy (zbiory rodzinne Eweliny Cześniak)

Tadeusz Ośko bywa uznawany za pierwowzór tytułowego *Pułkownika Kwiatkowskiego*, bohatera filmu fabularnego z 1995 r. w reżyserii Kazimierza Kutza. Podobnie jak bohater filmu grany przez Marka Kondrata, Ośko brylował wówczas na mieście, kontrolując powstające posterunki milicji i siedziby UB i uwalniał aresztowanych członków polskiej konspiracji. Informacje zdobyte podczas tych brawurowych akcji przekazywał Komendzie Okręgu Pomorskiego AK. Główny punkt kontaktowy miejscowej konspiracji umiejscowiony został w I Komisariacie MO w Bydgoszczy, gdzie komendantem był Stanisław Henne „Henryk”, przedwojenny podoficer 62. pułku piechoty w Bydgoszczy i żołnierz AK.

Co się zdarzyło przy ulicy Śniadeckich?

W połowie lutego 1945 r. Tadeusz Ośko otrzymał informację o aresztowaniu kilku członków miejscowego podziemia. Należało działać szybko, ponieważ zatrzymanym groziła śmierć. W mieszkaniu jednego z aresztowanych, Floriana Dutkiewicza, przy ul. Śniadeckich 41 „Sęp” zdołał zebrać cały konwój – siedmiu zatrzymanych oraz trzech pilnujących ich milicjantów. W to miejsce udał się w towarzystwie Stanisława Hennego oraz Leopolda Mrocza.

Od konwojentów dowiedział się, że z polecenia NKWD eskortują aresztowanych. Przedstawił się jako kapitan UB i okazując fałszywe sowieckie dokumenty, zakomunikował, iż przejmuje więźniów. Od milicjantów otrzymał sowieckie pismo będące podstawą zatrzymania podejrzanych.

Podczas przesłuchania w czerwcu 1946 r. Ośko tak opisywał tamte wydarzenia: „Henne udał się po samochód. A ja Dutkiewiczowi wydałem pistolet oraz przeczytałem list, w którym było zaznaczone, że owych siedmiu aresztowanych członków AK należy odstawić pod front i rozstrzelać, celem niezwracania uwagi ludności miejscowej. Skutkiem tego listu zapadła decyzja rozstrzelania milicjantów. Po pierwsze dlatego, aby zatrzeć ślady uwolnienia, a po drugie dlatego, że jeden z milicjantów, podając się za współpracownika NKWD, wyraził się do mnie, uważając mnie za oficera NKWD, że tych skurwysynów akowców należy wytępić”.

Ośko rozbroił milicjantów, a do uwolnionych zakrzyknął: „Czołem, żołnierze Armii Krajowej!”. Potem odczytał im list NKWD znaleziony przy milicjancie, zapoznając ich z planami komunistów. „Zostaliście skazani na śmierć za pracę w Armii Krajowej. Z rozkazu tejże organizacji uwalniam was” – mówił dalej „Sęp”. A następnie zwrócił się do milicjantów: „Was skazuję na śmierć przez rozstrzelanie, ponieważ jeden z waszych kolegów zeznał, że współpracujecie z NKWD i służycie do likwidacji AK”.

Milicjantów zaprowadzono do piwnicy i zastrzelono, a ciała ukryto. Pod listem otrzymanym od milicjantów Ośko dopisał adnotację, że wyrok został wykonany, podpisał się pseudonimem i wręczył dokument Dutkiewiczowi, by ten przekazał go szefowi łączności Okręgu Pomorskiego AK, Leszkowi Białemu „Jakubowi”. Dutkiewicz polecenie wykonał.

Tym Polakom doradcą niechaj będzie przeszłość historyczna naszego państwa — historia bowiem najwięcej ludzi nauczyć może.

155 lat temu Polska znajdowała się w analogicznym położeniu co dziś. I wówczas ścierały się dwa poglądy wśród społeczeństwa polskiego — pracowano usilnie nad »naprawą Rzeczypospolitej«.

Z tego okresu historii naszej wyszli pierwsi i najlepsi bojownicy o prawdziwą demokrację jak: Kołłątaj, Staszic, Małachowski i inni... Niestety! — i wówczas znaleźli się źli Polacy, którzy rzucili kłody pod nogi prawdziwym patriotom, znaleźli się ludzie pod przewodnictwem Szczęsnego Potockiego i Branikowskiego, znani w dziejach pod smutnej pamięci. nazwą targowiczian — którzy z chęci władzy i dla korzyści osobistej zwalczali prawdziwych Polaków, łącząc się z wrogiem Polski przeciw własnemu narodowi — i poprowadzili kraj po linii wytyczonej przez Rosję do drugiego i trzeciego rozbioru Polski....

Minęły lata — zmieniły się czasy — lecz serca Polaków się nie zmieniły. Dlatego każdy prawy Polak, pomny na dzieje historyczne, doświadczony obecnym stanem, w chwili decyzji Narodu — winien swój głos oddać w imię Miłości Ojczyzny i Dobra Całości — w imię Wolności i Niezawisłości!

»Odrodzone demokratyczne wojsko polskie«.

Z Armii Polskiej bolszewicy wycofali pewną ilość artylerii, broni panc. i taboru samochodowego. Położyli również rękę na zapasach amunicji. Posiadane fundusze nie wystarczają na należyta konserwację sprzętu technicznego. Próby odremontowania fabryk zbrojeniowych i uniezależnienia się w ten sposób od Rosji, spełzły na niczym, wobec stanowiska ZSRR. Poziom wykszolenia b. niski. Wszystko to razem stwarza stan, w którym WP. nie przedstawia wartości wojskowej przekształcając się raczej, w jakąś paramilitarną organizację porządkową.

PODAJ DALEJ!

Strona jednej z antysowieckich ulotek wykorzystanych jako dowód w sprawie przeciwko członkom Okręgu Pomorskiego WiN (AIPN By)

Tajne spotkanie w Bydgoszczy

W kwietniu 1945 r. w poniemieckim domu przy ul. Smoleńskiej 19 w Bydgoszczy, którego gospodarzem był konspirator z Lubelszczyzny Józef Król „Leszek”, odbyło się spotkanie byłych żołnierzy AK. Uczestniczyło w nim około trzydziestu osób, a honorowym gościem miał być Tadeusz Ośko. Większość zaproszonych stanowili bydgoscy milicjanci, którzy w czasie okupacji służyli w Armii Krajowej. Relację z tego spotkania przekazał por. Władysław Potopowicz, pozostający na usługach sowieckiej Komendantury Wojennej w Koronowie. Wprowadził go na nie żołnierz AK i komendant posterunku MO w Bydgoszczy Zygmunt Joachimiak. Pozostawał on pod wrażeniem Ośki, którego znał jako kpt. Kossowskiego, i bardzo chciał, aby Potopowicz go poznał.



Tadeusz Ośko *vel* Wojciech Kossowski (w mundurze) ze znajomymi w Bydgoszczy (zbiory rodzinne Eweliny Cześniak)

Z relacji Potopowicza wynika, że gdy dotarli na spotkanie, goście siedzieli już przy obficie zastawionych stołach. Po jakimś czasie na salę wszedł oczekiwany przez wszystkich Ośko w towarzystwie dwóch konspiratorów, Henryka Łukaszewskiego i Aleksego Cuske, w którego domu w tym czasie się ukrywał. Zebranych powitał okrzykiem: „Niech żyje Ar-

mia Krajowa!”. Starszy wiekiem milicjant, chor. Wincenty Sobczak, złożył Ośce meldunek. Ośko wygłosił płomienne przemówienie, w którym przypomniał obecnym o tym, że kraj zalany jest przez bolszewików, a AK nie może pozwolić na to, żeby go grabili i niszczyli. Zachęcał obecnych do czujności, zapewniał, że we wszystkich strukturach nowej władzy znaleźli się ludzie z konspiracji, na których można liczyć. Następnie wyjął album z fotografiami funkcjonariuszy UB i wszyscy zaczęli go oglądać.

Przerażony Potopowicz wymknął się ze spotkania. Jego nagłe wyjście zauważył Joachimiak. Wyszedł za nim i oddał do niego kilka strzałów z pistoletu, ale z powodu zbyt dużej odległości nie trafił. Potopowicz skontaktował się z milicjantem Teofilem Nowakiem. Funkcjonariusz uspokoił go, że na posterunku panuje spokój, dodał jednak, że dwa miesiące wcześniej był przypadkowym świadkiem zabójstwa milicjantów w domu przy ul. Śniadeckich, dokonanego z rozkazu Kossowskiego. Oboje zdali sobie sprawę, że posiadając taką wiedzę, mogą zginąć.

Po spotkaniu na Smoleńskiej Potopowicz otrzymał list ostrzegawczy podpisany przez Kossowskiego, nakazujący mu natychmiastowe opuszczenie Bydgoszczy pod groźbą śmierci. Przestraszony poprosił przełożonych o przeniesienie i został skierowany do pracy w majątku rolnym w Teresinie w powiecie bydgoskim. Nie czuł się jednak bezpiecznie. Intuicja go nie myliła. Wkrótce dowiedział się, że w połowie czerwca 1945 r. zginął Nowak, postrzelony na służbie przez Henryka Łukaszewskiego. Sprawca został wprawdzie zatrzymany, ale incydent uznano za wypadek i po rozprawie go zwolniono. Od tej chwili Potopowicz regularnie wysyłał do WUBP anonimy, podpisując się jako „Dobry Obywatel”, w których relacjonował to, co wiedział od Nowaka o zabójstwie trzech milicjantów przy ul. Śniadeckich. Prawdopodobnie nikt nie traktował tych anonimów poważnie, bo przez parę miesięcy żaden z wymienionych w liście byłych żołnierzy AK nie został zatrzymany.

Sprawa nabrała tempa, gdy Potopowicz został aresztowany przez funkcjonariuszy UB za nadużycia służbowe popełnione w Teresinie. Prawdopodobnie siedząc w areszcie WUBP w Bydgoszczy, w czasie przesłuchań zainteresował oficera śledczego tym, co wie o zabójstwie milicjantów. Potopowicz przedstawił się jako człowiek, którego życie jest zagrożone.

W końcu zaczęto go poważnie traktować i szukać funkcjonariuszy, do tej pory podejrzewanych o dezercję. Przypomniano sobie dziwne anonimy i podjęto aresztowania byłych członków konspiracji AK zamieszanych w zabójstwo.



Tadeusz Ośko *vel* Wojciech Kossowski (zbiory rodzinne Eweliny Cześnik)

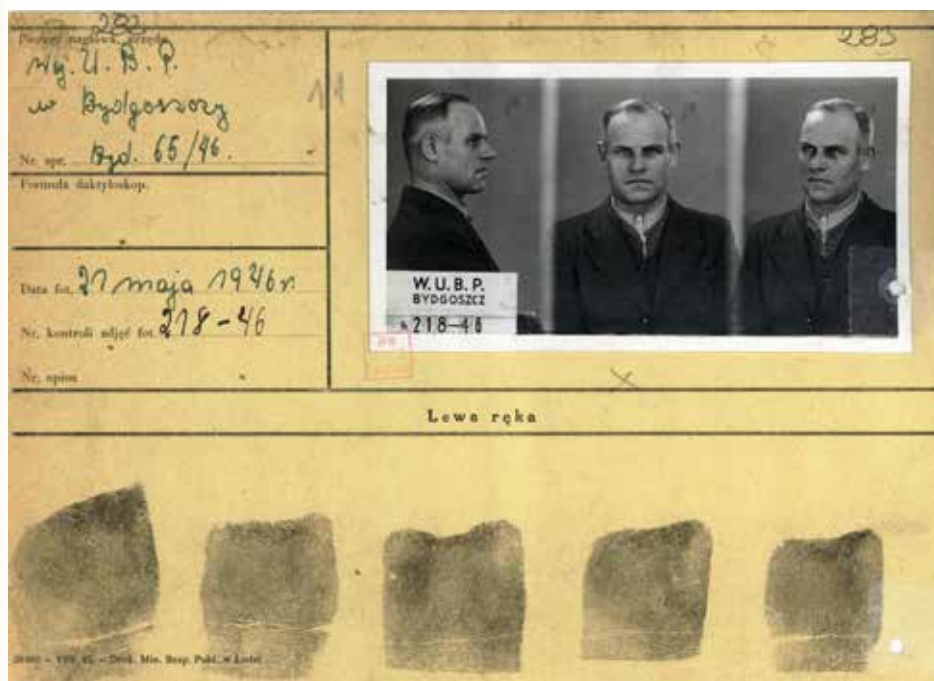
Aresztowanie

Ośko pod nazwiskiem Kossowskiego krótko ukrywał się w Bydgoszczy, a potem wyjechał na Śląsk, gdzie planował zająć się handlem lub prowadzić gospodarstwo rolne. Plany te się nie powiodły, gdyż okradli go czerwonoarmiści, pod koniec roku ponownie zawitał więc do Bydgoszczy. Utrzymywał się, malując obrazy i sprzedając je na ulicy. Poszukując pracy,

znowu nawiązał kontakty z podziemiem. Pomoc w znalezieniu zatrudnienia obiecał mu m.in. kpt. Marian Obniski „Hubert”, którego znał jeszcze z Lubelszczyzny. Obniski był inspektorem administracyjnym Państwowych Zakładów Hodowli Roślin w województwie pomorskim (bydgoskim). Jednocześnie od lutego 1946 r. kierował Okręgiem Pomorskim Zrzeszenia WiN w Bydgoszczy. Po procesie sądowym przeciwko członkom WiN w Bydgoszczy, który odbył się 24 września tego roku, Obniski został objęty amnestią i zwerbowany do współpracy z aparatem bezpieczeństwa. Jako gorliwy tajny współpracownik o pseudonimie „333” był wykorzystywany do inwigilacji środowiska akowskiego na terenie całego kraju aż do 1961 r.

W marcu 1946 r. Ośko za namową Bronisława Guczalskiego „Ewa” dołączył do Zrzeszenia WiN. Około 15 kwietnia namówił go na wyjazd do leśniczówki Bolumin w pobliżu Ostromecka, gdzie razem z ukrywającymi się przed aresztowaniem konspiratorami ze Szczecbrzeszyna mógł zatrzymać się dłużej. Tam Ośko, Bogusław Lepionko „Sztorm”, jego brat Tadeusz, Adam Szymański „Stal” i nieznany z nazwiska „Igła” oczekiwali na dalsze instrukcje. 18 kwietnia z rozkazu szefa PUBP w Bydgoszczy ppor. Feliksa Grzymskiego zostali aresztowani przez grupę operacyjną. Przewieziono ich do aresztu PUBP w Bydgoszczy. Przy „Sępie” funkcjonariusze znaleźli pistolet Walther kal. 7,65 mm, którym posługiwał się w różnych akcjach zbrojnych w czasie okupacji na Zamojszczyźnie.

W tym czasie, w związku z likwidacją Okręgu Pomorskiego Zrzeszenia WiN, aresztowano również wiele innych osób. Śledztwo miało na celu powiązanie zabójstwa trzech milicjantów w lutym 1945 r. z organizacją WiN. 21 czerwca 1946 r. Oskę (jako Kossowskiego) wraz z innymi zatrzymanymi przewieziono do Więzienia Karno-Śledczego przy Wałach Jagiellońskich, gdzie oczekiwali na rozprawę sądową. Pokazowy proces przeciwko członkom WiN, przeprowadzony w dniach 26–28 września 1946 r. w kinie „Pomorzanin” przy ul. Gdańskiej, miał przekonać społeczeństwo, że zrzeszenie walczyło z komunistami nie tylko metodami politycznymi, ale również zbrojnie. W stan oskarżenia postawiono 21 pomorskich konspiratorów.

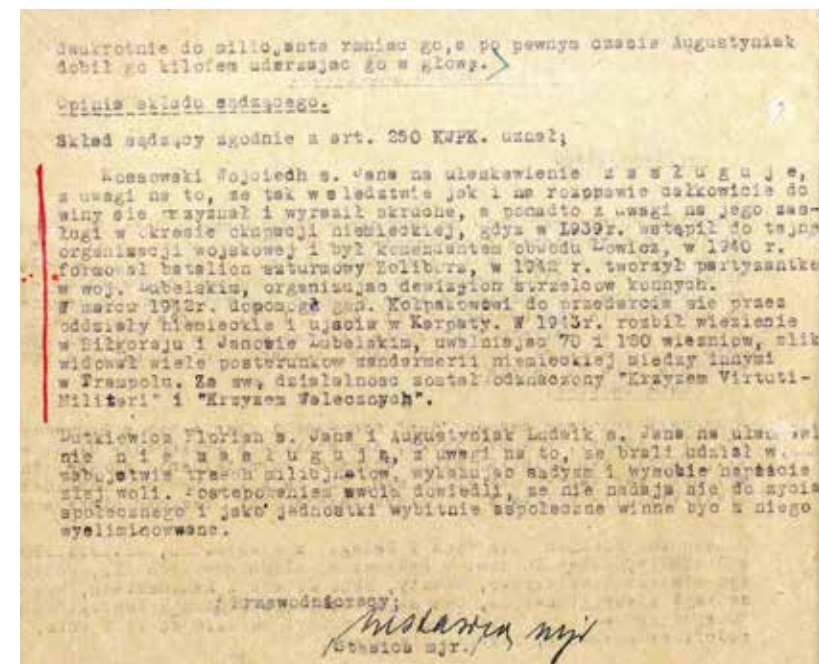


Karty więzienne ze zdjęciami byłych żołnierzy AK, uwolnionych przez Ośkę: Floriana Dutkiewicza „Wiktora” i Ludwika Augustyniaka „Gutka”, na których również wykonano wyrok śmierci. (AIPN By)

Wyrok

Komunistyczny sąd zarzucał Kossowskiemu, że jako członek Armii Krajowej z chwilą wyzwolenia Polski nie zaprzestał konspiracyjnej działalności, lecz 3 kwietnia 1946 r. wstąpił do nielegalnej organizacji WiN, która miała na celu „przemocą zmienić ustrój państwa polskiego”. W aktach sprawy bardzo dokładnie opisano jego udział w zdarzeniu w piwnicy przy ul. Śniadeckich. 30 września 1946 r. w sprawie przeciwko 21 oskarżonym żołnierzom i działaczom WiN zapadły surowe wyroki.

Wojciech Kossowski, kawaler Krzyża Walecznych, został skazany na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych oraz przepadek mienia. Jego główną winę, oprócz posiadania broni i przynależności do WiN, stanowił udział w akcji, gdzie „dnia 27 lutego 1945 r. w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 41, podając się za kapitana UB, objął dowództwo nad milicjantami Sikorskim Julianem, Michalskim Józefem i Kwiatkowskim Franciszkiem, eskortującymi siedmiu zatrzymanych członków AK, i wydał rozkaz zabicia milicjantów”. Oprócz niego wyroki śmierci otrzymali Florian Dutkiewicz i Ludwik Augustyniak.



Dokument z zaznaczonym fragmentem opinii sędziowskiej, dopuszczającej ułaskawienie Wojciecha Kossowskiego (AIPN By)

Próba ocalenia

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy wydał negatywną opinię w sprawie ułaskawienia Augustyniaka i Dutkiewicza. Początkowo dopuszczał możliwość złagodzenia kary zasądzonej Kossowskiemu, ponieważ skazany przyznawał się do winy i wyraził skruchę, sędziowie jednak stwierdzili, że całą swoją patriotyczną przeszłość „przekreślił tym, że w Armii Czerwonej nie dojrzał sprzymierzeńca wyzwającego Polskę spod zagłady hitlerowskiej, a w Polakach współpracujących z tą armią ujrzał nie braci, lecz wrogów”.

Czekając na wyrok w celi śmierci, Ośko próbował ratować życie. Najpierw złożył odwołanie od decyzji do Sądu Najwyższego. Później, za namową swojego adwokata Janusza Tydelskiego, ożenił się w więzieniu z Małgorzatą Muzalewską, której wcześniej uratował życie z rąk sowieckiego żołnierza. Małżeństwo to stanowiło ostatnią próbę anulowania wyroku śmierci na podstawie staropolskiego zwyczaju, według którego kobieta poślubiająca skazańca wyprasza dla niego łaskę.

31 października 1946 r. w prośbie o ułaskawienie męża Małgorzata Kossowska pisała do Bolesława Bieruta: „Męża mego Wojciecha Kossowskiego poślubiłam w dniu 12 października 1946 r., a więc w parę dni po wyroku śmierci – uważałam za swój najświętszy obowiązek stanąć przy człowieku, nad którym zawisła groza śmierci, człowieku, którego pokochałam za jego wyjątkową szlachetność, bezinteresowność i wielką ofiarność”. Dalej młoda małżonka przywoływała wojenne dokonania „Sępa”. Pisała o jego odwadze i waleczności, o tym, że dowodzony przez niego oddział partyzancki współpracował z partyzantami sowieckimi. Wspomniała też o antyniemieckich akcjach w Biłgoraju i Janowie Lubelskim.

„W lutym 1945 r. zwrócono się do mego męża – pisała Kossowska – z błaganiami o ratunek dawnych towarzyszy broni z AK, których prowadzono na śmierć. Mąż mój, nie zastanawiając się, rzucił się na ratunek – on, który tylu ludzi ratował, nie mógł pozostać obojętny na los swych dawnych towarzyszy broni. [...] Wszystko to działo się w lutym 1945 r., w okresie wielkiego chaosu, atmosfera była jeszcze wojenna”. Żona próbowała tłumaczyć zachowanie „Sępa”, który „działał pod wpływem wielkiego wzruszenia psychicznego”. Usiłowała też odwołać się do mądrości i dobroci

Bieruta, które pozwolą mu „ujrzeć w mężu moim nie tylko przestępcę, ale i bohatera wojny o wielkich zasługach”. Błagania zrozpaczonej żony pozostały bez echa. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Dziesięć lat później Muzalewska wyszła ponownie za mąż, a chcąc uczcić pamięć pierwszego męża, swojemu jednemu synowi dała imię Tadeusz.



Małgorzata Muzalewska, 1945 r.
(zbiory rodzinne Eweliny Cześnik)

Egzekucja i walka o unieważnienie wyroku

Wyrok na „Sępie” oraz na dwóch skazanych z nim konspiratorach wykonano na terenie więzienia w Bydgoszczy 27 listopada 1946 r. Komuniści byli do końca przekonani, iż skazują na śmierć górala z Nowego Targu Wojciecha Kossowskiego, a nie Tadeusza Ośkę.

Nie wiemy, czy wyrok śmierci przez rozstrzelanie wykonywany był przy rozebranym już dzisiaj murze na dziedzińcu więzienia, czy też w piwnicach tzw. białego pawilonu. Według protokołu przy egzekucji obecni byli: prokurator Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy mjr Tadeusz Kaute, naczelnik więzienia Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy ppor. Stefan Kuliś, młody kapelan Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego ksiądz kpt. Michał Łubiak i lekarz Klemens Friedel. Dowódcą plutonu egzekucyjnego był 23-letni ppor. Ludwik Woźnica.

W 1991 r. Światowy Związek Żołnierzy AK zadbał o powstanie skromnej, symbolicznej mogiły na bydgoskim cmentarzu, na którym dokonywano potajemnych pochówków ofiar zbrodni komunistycznych. Na tablicy nagrobnej wymieniono również kpt. Wojciecha Kossowskiego. Takie nazwisko znalazło się także na tablicy ku czci Żołnierzy Wyklętych ufundowanej w 2012 r. przez Miejski Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

PROTOKOŁ

wykonania wyroku

526. (5b)

Obecni:


1. Prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Bydgoszczy
..... *Apt. Kucite Tadeusz*
2. Naczelnik więzienia *Wpł. Kuli's Hofau*
3. Lekarz *Friedel Alenews*
4. Kapelan *Ab. Szpiak*
5. D-ca Plut. Egzek. *Wpł. Wronca Szułwik*

Stwierdza się, że w dniu dzisiejszym o godz.
na podstawie wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z dnia
..... 1946 r. Nr. B. 374/46 i decyzji
Prezydenta Rady Narodowej z dnia 1946 r.
wykonany został na osobie:
Kossowskiego Wojciecha s. Józef ur. *11.5.1901*
..... 225 8 1 XIX
skazanego tymże wyrokiem na karę podstawie art.
..... na karę śmierci, - wyrok śmierci
przez rozstrzelanie, zgon skazanego stwierdził lekarz.

Bydgoszcz, dnia *27-11* 1946 r.

1. Podprokurator *Kucite*
2. Naczelnik więzienia *Kuli*
3. Lekarz *Friedel*
4. Kapelan *Szpiak*
5. D-ca Plut. Egzek. *Wronca*

P. A. W. O. S. C.



Protokół wykonania wyroku śmierci na Wojciechu Kossowskim, czyli Tadeuszu Ośce (AIPN By)

Ten błąd łatwo naprawić. Dużo trudniejsze będzie jednak przywrócenie Tadeuszowi Ośce dobrego imienia i uznanie jego działalności w powojennej Bydgoszczy za pracę na rzecz niepodległości Polski. Mimo wielu starań rodzin osób rozstrzelanych i ich kolegów z konspiracji Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy od 1991 r. konsekwentnie odmawia im rehabilitacji.

22 grudnia 2011 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, rozpatrując wniosek ministra sprawiedliwości, również odmówił unieważnienia wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy z 1946 r., stwierdzając, że po rozbrojeniu i obezwładnieniu milicjantów nie zachodziła już konieczność ich fizycznej likwidacji.

W czasie niemieckiej okupacji Tadeusz Ośko wykonywał wyroki śmierci na konfidentach gestapo na Lubelszczyźnie. W lutym 1945 r. wydał taki wyrok na trzech milicjantów współpracujących z NKWD, a prawdopodobnie w czerwcu w obronie własnej kazał zastrzelić czwartego funkcjonariusza MO, który stał się przypadkowym świadkiem wydarzeń w kamienicy przy ul. Śniadeckich. W jego oczach byli to zdrajcy ojczyzny.

Poszukiwania szczątków i ekshumacja

Mimo że w dokumentacji cmentarza komunalnego przy ul. Kcyńskiej w Bydgoszczy podano numer kwatery, gdzie spoczęły we wspólnej mogile potajemnie pochowane zwłoki Kossowskiego, Augustyniaka i Dutkiewicza, jej odnalezienie nie było łatwe, gdyż po 1970 r. zmieniła się numeracja grobów. Ówczesny rząd piąty, w którym spoczął Ośko, według współczesnej numeracji jest dziesiątym w tej samej kwaterze. Z relacji dalszych krewnych straconych wiemy, że po egzekucji żonom zamordowanych udało się ustalić miejsce pochówku, ale nigdy nie odważyły się umieścić na nim tabliczki z ich nazwiskami. Aby bezimienna mogiła nie została zlikwidowana, po 1989 r. poinformowano zarządcę, że w tym miejscu pochowano polskich żołnierzy.

Dzięki pozostawionemu przez żonę jednego z żołnierzy, Irenę Augustyniak, notesowi z osobistymi zapiskami dotyczącymi podejmowanych przez nią prób rehabilitacji i upamiętnienia męża i na podstawie umieszczonego w nim szkicu sytuacyjnego udało się wytypować miejsce do podjęcia prac archeologicznych. W połowie czerwca 2018 r. zostały



Prace ekshumacyjne na cmentarzu przy ul. Kcyńskiej w Bydgoszczy, w jamie grobowej, do której wrzucono ciała Tadeusza Ośki, Ludwika Augustyniaka i Floriana Dutkiewicza (AIPN By)

one uwieńczone sukcesem. Odnaleziono szczątki trzech mężczyzn wrzucanych w barbarzyński sposób do jednego dołu, a odkryty pochówek przeraził nawet miejscowego grabarza. Wyniki badań genetycznych potwierdziły, że szczątki jednego z trzech zmarłych należą do Tadeusza Ośki. Odkrycie mogiły umożliwiło rozpoczęcie starań o upamiętnienia „Sępa” i wszystkich zamordowanych w więzieniu UB w Bydgoszczy. Podjęto prace nad stworzeniem kwatery żołnierzy niezłomnych, w której wiosną 2021 r. ma spocząć Tadeusz Ośko wraz z pozostałymi odnalezionymi i zidentyfikowanymi członkami konspiracji niepodległościowej.



Wręczenie noty identyfikacyjnej Ewelinie Cześniak, krewnej Tadeusza Ośki ze strony matki. Belweder, 2018 r. (AIPN By)

Bibliografia

I. Źródła

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy
AIPN By, 66/395-801; AIPN By, 070/837; AIPN By, 069/258

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Łowiczu
Akta Miasta Łowicz: 3513, 4068, 4384, 4502
Akta Sądu Grodzkiego w Łowiczu: 395

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
Kossowski Wojciech, 982/0/15/101

Zbiory rodzinne Eweliny Cześnik i Waldemara Seroki

II. Opracowania

Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu, red. T. Strzembosz, Lublin 1993.

Baliszewski D., *Tadeusz Antoni Ośko. Prawdziwy pułkownik Kwiatkowski*, „Historia. Uważam Rze” 2020, nr 3.

Biegański Z., *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945–1956*, Bydgoszcz 2003.

Grygiel J., *Związek Walki Zbrojnej, Armia Krajowa w obwodzie zamojskim 1939–1944. Szkice, wspomnienia, dokumenty*, Warszawa 1985.

Jóźwiakowski J., *Armia Krajowa na Zamojszczyźnie*, t. 1–2, Lublin 2007.

Nowak S., *Wyklęty „Sęp” z Łowicza. Tadeusz Ośko vel Wojciech Kossowski*, „Roczniki Łowickie” 2016, t. 13.

Paczoska-Hauke A., *Kpt. Tadeusz Antoni Ośko „Sęp” vel Wojciech Kossowski (1913–1946) – stracony na Wałach Jagiellońskich w Bydgoszczy*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2017, nr 46.

Seroka W., *Jak to z „Sępem” było* [w:] J. Turowski, *Historia OP 9*, Zamość 2017.

Sowińska H., *Tadeusz Ośko, bohater z konspiracji. Filmowy „pułkownik Kwiatkowski”*, „Polska Gazeta Krakowska”, 9 II 2015.

Tomczak E.M., *Polska Organizacja Zbrojna w Łowiczu*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1998, t. 4, nr 1.

Wojtylak M., *Jak filmowy pułkownik Kwiatkowski*, „Łowiczanie. Kwartalnik Historyczny” 2012, R. 10, nr 2.



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Tekst:

Alicja Paczoska-Hauke
Szymon Nowak

Recenzja:

prof. Przemysław Olstowski

Redakcja i korekta:

Anna Świtalska-Jopek

Projekt graficzny i skład:

Piotr Wiejak

Koordynator wydania:

Mirosław Sprenger

Fotografia na okładce:

Tadeusz Ośko „Sęp” (zbiory rodzinne Eweliny Cześnik)

Druk:

RE MEDIA

ul. Dolina 35

85-212 Bydgoszcz

ISBN 978-83-8229-109-4

www.ipn.gov.pl

www.ipn.poczytaj.pl



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ